

Rycerze Wiosny! Co będzie jesienią?



Bramkarz Bodzio W. ma wiosną komplet zwycięstw (S: Grzegorz Jakubowski/POLSKA)

POLSKA

Paweł Zarzeczny

2009-03-16 20:08:21, aktualizacja: 2009-03-16 23:29:57

Rewelacją sezonu są piłkarze Łódzkiego Klubu Sportowego. Znow nazywani Rycerzami Wiosny. Skąd ten historyczny przydomek? Cofnijmy się pół wieku...

"ŁKS dokonał w niedzielę w Zabrzu naprawdę huzarskiej sztuki" - tak red. Zbigniew Dutkowski zatytułował relację z meczu, który łodzianie wygrali z Górnikiem na wyjeździe, grając do tego przez godzinę w dziesiątkę, aż 5:1! W Warszawie dyżurował red. Jerzy Zmarzlik i poczynił przy sprawozdaniu sławny później dopisek: "Panowie - kapelusze z głów. Tak grają Rycerze Wiosny. 5 bramek strzelił ŁKS drużynie gwiazd".

Działo się to 7 kwietnia 1957 roku, aż trzy gole strzelił wówczas Stanisław Baran. Miał lat 37 (tyle co dziś Piotr Świerczewski) i pisano o nim: "Za stary!". Tymczasem łodzianie zbudowali faktycznie silny zespół, który w tymże i następnym sezonie zdobył Puchar Polski i wygrał ligę!

Historyk Andrzej Gowarzewski i łódzcy badacze dziejów ŁKS zwracają jednak uwagę na niezwykle istotną ciekawostkę. Otóż określenia Rycerze Wiosny wcale nie wymyślił Zmarzlik, a jedynie zacytował usłyszaną ćwierć wieku wcześniej (w 1932 roku!) rozmowę dwóch kibiców. I co więcej - powiedzenie o Rycerzach wcale nie było komplementem! Brzmiało tak: "Rycerze Wiosny, psia krewo. Jesienią ledwie będą powłóczyć nogami"

Komu mało jeszcze ciekawostek o ŁKS i jego wojakach, i kogo nie zniechęca jesienna, ponura dość wizja kibiców z lat 30., dla tego gratką powinien być jubileuszowy album na 100-lecie klubu, ślicznie wydany. Jest tam i o pierwszym boisku przy szkole fabrycznej Izraela Poznańskiego, króla bawełny. I o wpisie do carskiego rejestru przez gubernatora Piotrkowskiego w 1909 roku (czyli 100 lat miałyoby właśnie teraz!). O pierwszym oficjalnym meczu z Niemcami z Unii: "Kombinacja z naszej strony była wspaniała, szczególnie w pierwszej połowie.

Największym naszym błędem jest to, że nie wytrzymujemy długo i że nasz bramkarz bardzo fuszerował, bo sam nawet zrobił gola. Dostaliśmy 7:0. Jest to stosunkowo dobry rezultat". Zartobliwych informacji jest zresztą całe mnóstwo, choćby ta o mistrzach 1957 roku: "Piłkarze w nagrodę dostali motocykle. Kowalec przywiózł swój do domu dorożką i wstawił do kuchni. Żona zabroniła mu jeździć, więc sprzedał i za uzyskane pieniądze kupił telewizor Orion..

"ŁKS, szkoda leż!" - drwił Lec. Dziś nie ma leż, nie gra się też za motocykle, ale wciąż są w Łodzi Rycerze Wiosny...

16-3-2008